



PRENUMERATA:

Z odnośzeniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
4 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyj-
muje ogłoszenia rzado-
we, instytucji społecz-
nych i użyteczności pu-
blicznej, zaś od osób
prywatnych, tylko takie,
które wynikają ze sto-
sunku do władz rzado-
wych i powyższych in-
stytucji.

Cena za wiersz drobnego
pisma (petit) po tekście
1 Mk.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ URZĘDOWY.

USTAWA TYMCZASOWA

o płacy nauczycieli publicznych szkół ele-
mentarnych.

My, RADA REGENCYJNA KRÓLESTWA
POLSKIEGO, za zgodą Rady Stanu postanowi-
liśmy i stanowimy, co następuje:

Zanim wydana zostanie w drodze prawo-
dawczej ustawa zasadnicza, określająca kwali-
fikacje i wynagrodzenie nauczycieli szkół ele-
mentarnych, obowiązującą będą przepisy po-
niższe, dotyczące wszystkich nauczycieli, pra-
cujących w publicznych szkołach elementar-
nych.

Art. 1. Zasadnicza płaca nauczyciela w pu-
blicznej szkole elementarnej wynosi 1.200 mar-
rek polskich rocznie.

Art. 2. Nauczycielom, których roczne wy-
nagrodzenie, pobierane obecnie ze Skarbu
Państwa, z funduszków gminnych, lub z obu
tych źródeł łącznie, nie osiąga oznaczonej w po-
przednim artykule kwoty 1.200 mk., wypła-
cana będzie ze Skarbu Państwa różnica pomię-
dzy sumą 1.200 mk. a sumą obecnie wypła-
canych poborów.

Art. 3. Oprócz zasadniczej płacy ze Skar-
bu Państwa lub z funduszków gminnych lub z
obu tych źródeł łącznie, bądź w wysokości
określonej w art. poprzednim, bądź też w ja-
kiejkolwiek wyższej normie nauczyciele pu-
blicznych szkół elementarnych otrzymywać bę-
dą ze Skarbu Państwa dodatki do płacy, a
mianowicie: dodatek za pięciolecie i wojenny
dodatek drożyzniowy.

Art. 4. Wszyscy nauczyciele publicznych
szkół elementarnych, którzy do d. 1 lipca b. r.
pracowali zawodowo w szkolnictwie więcej, niż
pięć lat, otrzymują dodatki za pięciolecie: a)
ci z nich, którzy do 1 lipca b. r. pracowali
lat 5, otrzymują, począwszy od tej daty, dodatek
130 mk. rocznie; b) ci z nich, którzy do
1 lipca b. r. pracowali lat 10, otrzymują, począwszy
od tej daty, dodatek 260 mk. rocznie; c) ci z
nich, którzy do 1 lipca b. r. pracowali lat 15,
otrzymują, począwszy od tej daty, dodatek
390 mk. rocznie; d) ci wreszcie, którzy do d.
1 lipca b. r. pracowali lat 20 lub więcej, otrzy-
mują, począwszy od tej daty, dodatek 520 mk.
rocznie.

Jeżeli termin 5-letniej, 10-letniej, 15-letniej
lub 20-letniej pracy przypadnie na dzień póź-
niejszy od dn. 1 lipca b. r., w tym jednak
czasie, gdy ustawa niniejsza będzie miała jesz-
cze moc obowiązującą, odpowiedni dodatek bę-
dzie wypłacony od dnia, w którym upłynął
termin wskazany.

Art. 5. Do lat służby, w myśl art. 4, wli-
czona będzie praca zawodowa w szkolnictwie,
bez względu na to, pod jakim rządem szkol-
nictwo to się znajdowało.

Art. 6. Wojenny dodatek drożyzniowy otrzy-
mywać będą wszyscy nauczyciele publicznych
szkół elementarnych, z wyjątkiem nauczycieli
szkół, znajdujących się w Warszawie i Łodzi.
W szkołach tych dwóch miast regulacja płac
będzie określona przez zasadnicze ustawy
szkolne.

Art. 7. Wojenny dodatek drożyzniowy dla
nauczycieli nieżonatych, nauczycielek niezamę-
żonych, wdowców i wdów bezdzietnych, a tak-
że dla nauczycielek, których mężowie pobiera-
ją jako nauczyciele ten dodatek, wynosi: a) dla

pracujących na wsi—300 marek rocznie; b) dla
pracujących w miastach, liczących nie więcej,
niż 20,000 ludności—420 marek rocznie; c) dla
pracujących w miastach, liczących powyżej
20,000 ludności—540 marek rocznie.

Art. 8. Wojenny dodatek drożyzniowy dla
nauczycieli żonatych, nauczycielek zamężnych
bezdzietnych wynosi: a) dla pracujących na
wsi—420 marek rocznie; b) w miastach, liczą-
cych nie więcej, niż 20,000 ludności—540 mar-
ek rocznie; c) w miastach, liczących powyżej
20,000 ludności—660 marek rocznie.

Art. 9. Wojenny dodatek drożyzniowy dla
nauczycieli żonatych, nauczycielek zamężnych,
wdowców i wdów dzietnych wynosi: a) dla pra-
cujących na wsi—540 marek rocznie; b) w mi-
astach, liczących nie więcej, niż 20,000 ludno-
ści—660 marek rocznie; c) w miastach, liczą-
cych powyżej 20,000 ludności—780 marek roc-
nie.

Art. 10. Na terytorjum okupacji austriacko-
węgierskiej pobory nauczycieli obliczane
będą według norm w niniejszej ustawie prze-
widzianych, w walucie koronowej, w stosunku
150 halerzy za 1 mk. polską.

Art. 11. Wszelkie dopłaty i dodatki, w u-
stawie niniejszej przewidziane, liczone będą od
dnia 1 lipca 1918 r. i płatne w ratach mie-
sięcznych łącznie z płacą zasadniczą.

Art. 12. Dopłaty i dodatki, w ustawie ni-
niejszej przewidziane, zastępują wszelkie do-
datki służbowe dla nauczycieli, ustanowione
przez rząd rosyjski.

Warszawa, dnia 19 września 1918 r.

Zd. Lubomirski
Józef Ostrowski

Prezydent Ministrów:
Steczkowski.

Antoni Ponikowski.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 25 września 1918 roku.

Frakcja parlamentarna oraz zarząd stron-
nictwa niemieckich socjal-demokratów znaczną
większością głosów ustaliły warunki, pod ja-
kimi ewentualne wstąpienie członków tego
stronnictwa do gabinetu byłoby ze stanowiska
programowego dopuszczalne. Mniejszość uwa-
żała te warunki za zbyt umiarkowane. Organ
stronnictwa nazywa je programem minimal-
nym.

W wewnętrznych stosunkach Rzeszy niemie-
ckiej i w ewolucji niemieckiego życia polity-
cznego lat ostatnich rozwój i siła socjal-demo-
kracji stanowi czynnik bardzo ważki. Siła or-
ganizacyjna, wpływ na szerokie masy, niekwest-
jonowany patriotyzm, wyraźny program w
najważniejszych sprawach wewnętrznej i ze-
wnętrznej polityki państwa—wszystko to skła-
da się na powagę tego obozu, z którym liczyć
się musi zarówno rząd, jak i wszystkie frakcje
parlamentarne.

W chwili wybuchu wojny socjal-demokra-
cja niemiecka w sposób manifestacyjny i w
stopniu nie słabszym, niż socjaliści francuscy,
zadokumentowała swój zapał dla sprawy obro-
ny zagrożonej ojczyzny. Słowa starego anty-
militarysty, Bebla, wypowiedziane przed kil-

kunastu laty („pierwszy chwyć karabin w o-
bronie ojczyzny“), określiły późniejszą wojenną
postawę socjal-demokracji niemieckiej, która
żadnej innej grupie nie dała się w zapale pa-
trjotycznym prześcignąć. Zapewniło jej to
wielką popularność w masach niemieckiego na-
rodu. Jak we wszystkich państwach wojują-
cych, tak i w Niemczech podczas pierwszych
lat wojny ucichły wszystkie te kwestje, które
płyną z przeciwieństw klasowych. Socjal-de-
mokracja niemiecka z dużą gorliwością pre-
strzegając zasady „Burgfrieden'u“, różniąc się
pod tym względem zasadniczo od kierunku
nieprzejednanego i krańcowego t. zw. „socjali-
stów niezależnych“. Ci ostatni, uprawiając
takykę konsekwentnych kosmopolitów, nie u-
znają też międzyklasowych kompromisów, dyk-
towanych przez wymagania wojny.

Zasada „pokoju społecznego“, bardzo silna
na początku wojny i oddająca interesowi pań-
stwa duże usługi, nie mogła jednak pozostać
w całej swej mocy podczas tak długo-
trwałej wojny. Nie mogła też oznaczać tak ab-
solutnego podporządkowania wszystkich spraw
wewnętrznych celom i interesom wojny, by w
szczególności broni całkowicie była w stanie zagłu-
szyć głos coraz bardziej palących potrzeb da-
nej warstwy czy klasy, tych właśnie potrzeb,
które sama wojna w takim stopniu pogłębiła.
Wewnętrzne kwestje socjalne i polityczne w
Niemczech domagają się rozwiązania, którego
na czas dłuższy nie może już powstrzymać wo-
jenne prowizorium. Stwierdzają to sami człon-
kowie rządu. To też ów „Burgfrieden“, acz-
kolwiek nie utracił swego zasadniczego sensu
i w dalszym ciągu odpowiedzialne czynniki poli-
tyczne obowiązują, to jednak nie stanowi już
zasady tak prostolinijnej, jak na początku woj-
ny. W szerokich warstwach niemieckiego lu-
du daje znać o sobie bardzo silne parcie ku
wewnętrznym reformom politycznym, w któ-
rych zarazem widzi się bezpośrednią łączność
z kwestjami polityki zewnętrznej, co więcej —
z biegiem i losami wszechświatowej wojny. Już
nie bezwzględne podporządkowanie się ustalo-
nym celom tej polityki, lecz dążenie do pogo-
dzenia reform wewnętrznych ze względami na
politykę międzynarodową — stanowią tu no-
wą wytyczną. Socjaldemokracja niemiecka —
wraz z innymi stronnictwami, lecz silniej niż
one, akcentuje łączność powyższą, czego dobi-
tnym wyrazem są głoszone obecnie warunki,
pod jakeimi frakcja parlamentarna i zarząd par-
cji pozwoliłyby członkom swoim wziąć udział
w rządzie. Warunki te, uznane za minimalne,
pozwalają jednak ocenić stopień politycznego
i społecznego radykalizmu tego stronnictwa,
pozwalają zarazem stwierdzić, jaka przestrzeń
dzieli ów obóz od stanowiska dzisiejszego rzą-
du niemieckiego, które określone zostało w o-
statnich mowach jego członków.

Na pierwszym miejscu w szeregu wspom-
nianych warunków socjaldemokracja stawia
„bezwzględne uznanie rezolucji pokojowej par-
lamentu z dn. 19 lipca 1917 roku. W tym
punkcie pomiędzy żądaniem socjaldemokratów

a obecną postawą rządu niema sprzeczności. Na tę rezolucję powoływali się również pp. v. Payer i hr. Hertling. Warunek drugi: „gotowość do oświadczenia o przystąpieniu do związku narodów“ znalazł już swój oddźwięk we wczorajszej mowie hr. Hertlinga, który sprawie tej poświęcił dużo uwagi i potraktował ją z najwyższą przychylnością.

Żądaniu rozwiązania sejmu pruskiego w razie nieuchwalenia przez Izbę panów równego prawa wyborczego również nie przeczy stanowisko rządu. Kanclerz Rzeszy ponownie oświadczył, że o zwłoce w przeprowadzeniu reformy prawa wyborczego „nie może być mowy“.

Inne warunki, zarówno dotyczące spraw wewnętrznych, jak i zagadnień natury zewnętrznej, stanowią przedmiot dążeń i przedmiot walki. A więc kwestje: „wyłączenia nieodpowiedzialnych rządów pobocznych“, „powoływania przedstawicieli rządu w większości parlamentarnej“, „zniesienie § 9 konstytucji“, „zniesienie wszystkich postanowień, ograniczających wolność zebrania i prasy“ oraz „wszystkich instytucji militarynych, które służą dla celów wywierania wpływów politycznych“.

Co dotyczy polityki zewnętrznej, socjaldemokracja niemiecka żąda „zupełnie wyraźnej deklaracji w sprawie belgijskiej, restytucji Belgii, porozumienia co do odszkodowania oraz restytucji Serbii i Czarnogórze“. W punkcie tym — wzmianka o odszkodowaniu charakteryzuje odrębne stanowisko stronnictwa. Dalej stronnictwo to oświadcza, iż „traktaty pokojowe brzeski i bukareszteński nie powinny stanowić przeszkody do zawarcia ogólnego pokoju“, czyli wbrew słowom p. v. Payera, widzi tu możliwość kompromisu. Wreszcie, żąda „autonomii Alzacji i Lotaryngii“, co zaś dotyczy krajów okupowanych, żąda natychmiastowego stworzenia tam „demokratycznych przedstawicielstw ludowych“.

Mamy więc w tych „warunkach“ do czynienia z całkiem wyraźnym dokumentem dążeń i postulatów politycznych, które wywrzeć mogą swój wpływ na kształtowanie się politycznego życia Niemiec. Czy i w jakiej ramie czasu wpływ ten zaznaczy się wyraźniej, zależy to od wielu warunków różnej natury.

Spór o kolonie afrykańskie.

Sprawa kolonii afrykańskich zaczyna się stawać przedmiotem sporu w prasie europejskiej. Najaktualniejsza jest sprawa kolonii niemieckich, co do których dopiero rezultat wojny powie ostatnie słowo. Prof. dr. K. Dove zwraca uwagę w „Hamburger Fremdenblatte“ na niebezpieczeństwo, grożące kolonijom afrykańskim ze strony Stanów Zjednoczonych. Państwo to zaczyna pono wysuwać dyskretne narazie pretensje do niektórych wybrzeży afrykańskich wzamian za pomoc militarną i pieniężną, dostarczoną koalicji. Które połać Afryki mają Stany na myśli, narazie nie wiadomo. Prof. Dove pisze, że stałym dążeniem Stanów Zjednoczonych jest opanowywanie najważniejszych terenów surowcowych, nie tylko na to, aby je wyzyskać, ale także po to, aby przez niewyzyskanie ich usunąć konkurencję dla swego kraju. Kapitał amerykański zjawiał się zawsze wczas, aby opanowywać wielkie przedsiębiorstwa w Afryce, które mogłyby się stać niebezpiecznymi dla amerykańskiego wielkiego przemysłu. Tuż przed samą wojną kapitał amerykański siedł na założenie ogromnych rezerwi środkowo-afrykańskich, byle tylko uzależnić ten przemysł od kapitału amerykańskiego. Prof. Dove posądza Amerykan o to, że chcą poprostu uniemożliwić Europie podniesienie produkcji surowców w Afryce, aby nie zabijać tejże produkcji w Ameryce południowej, uboższej co do ludności i jej dopływu.

Produkcyjny teren afrykański jest olbrzymi. Sam obszar, nadający się pod kulturę rolną i leśną, przewyższa o 15 milionów kilome-

trów kwadratowych obszary północnej Ameryki. Te urodzajne obszary, posiadające inteligentną ludność, stałyby się bardzo szybko olbrzymimi terenami uprawy bawełny i kukurydzy, rywalizującymi z produkcją amerykańską.

Z tego powodu Stany Zjednoczone chcą położyć rękę na tych obszarach, a biorąc pod uwagę ogromny wpływ Stanów na zawieranie pokoju, należy się z pretensjami amerykańskimi bardzo poważnie liczyć.

W opinii państw koalicji niema dotąd jeszcze jasnego poglądu na to, co zrobić z koloniami niemieckimi. Wyłonił się niedawno ciekawy spór pomiędzy dwoma angielskimi specjalistami spraw afrykańskich, sir Harry Johnstonem i E. D. Morelem. Pierwszy jest za zupełnym wykluczeniem Niemców z Afryki. Drugi uważa to za niemożliwość i przytacza na poparcie swej tezy cyfry, które — w odłączeniu nawet od samego tematu — są wysoce interesujące.

Francja posiadała w Afryce przed wojną obszar kolonialny, obejmujący 4,421,934 angielskich kwadratowych kilometrów, w tem afrykańskie wyspy; obszaru marokańskiego, który wynosi 219,000 km. kwadr., do tego nie wliczono. W ten sposób posiadłości francuskie w Afryce były prawie 1,000,000 kwadr. kilom. większe, niż obszar Stanów Zjednoczonych w Ameryce Północnej. Cały ten obszar był przez Francję ściśle zamknięty przeciw wwozowi obcych towarów. Handel zagraniczny Francji wynosił przed wojną 583,488,000 funtów szterlingów rocznie. Cyfra ludności w r. 1911 wynosiła 39,601,500 dusz. Nadwyżka śmiertelności nad urodzeniami wynosiła w r. 1916—34,869.

Niemiecki obszar kolonialny w Afryce wynosił 931,460 angielskich kwadratowych kilometrów. Handel zagraniczny Niemiec wynosił 982,615,000 funtów szterl.; w 22 latach podskoczył o 204 procent, czyli rósł dwa razy szybciej, niż handel angielski. Ludność Niemiec wynosiła w r. 1910 — 64,925,993 dusz, nadwyżka urodzeń nad wypadkami śmierci w r. 1910—740,431.

Na podstawie tych cyfr E. D. Morel uważa za rzecz niemożliwą niedopuszczenie Niemców do kolonii. Odciepienie tak żywotnego kraju od terenów surowcowych stworzyłoby zarzewie nowej wojny światowej i w ten sposób ów rozlew krwi, który zaczyna obecnie brzydnąć wszystkim narodom świata, byłby nadaremny.

Handel światowy i złoto.

We wszystkich krajach są czynione usilne starania dla zapobieżenia odpływowi złota, gdyż zapotrzebowanie coraz bardziej wzrasta, a jednocześnie zmniejszają się dowozy z kopalni. Właściciele kopalń przypisują objaw ten okoliczności, że cena rynkowa złota nie wzrosła równomiernie w stosunku do kosztów produkcji, zwłaszcza wynagrodzenia robotników.

Świat handlowy i finansowy jest sytuacją tą mocno zaniepokojony, ponieważ po wojnie olbrzymie zobowiązania będą wymagały spłaty w złocie i cały wogóle międzynarodowy kredyt oprze się na tym szlachetnym metalu.

Przy wznowieniu stosunków handlowych i finansowych złoto odegra decydującą rolę. Prawie wszystkie kraje po wojnie będą zmuszone do zaciągania pożyczek zewnętrznych, co powiększy jeszcze zapotrzebowanie tego metalu.

Zebrań producentów, które się niedawno odbyło w Londynie, dowodzi, jak aktualną się stała sprawa gromadzenia złota. Kwestją tą również zajęła się londyńska Izba handlowa.

Sir Ljoneł Philipps na jednym z zebranych odczytał obszerny memoriał: „o handlu i produkcji złota“, w którym stwierdził, że zmniejszenie się produkcji budzi poważne obawy, gdyż transakcje także i po zawarciu pokoju będą się odbywały jedynie w walucie złotej, a gospodarka przejściowa będzie wymagała tak dużych sum, że pożyczek zewnętrznych uniknąć się nie da. Prócz tego na regulację kursu wekslowego i popieranie handlu i kredytu będzie potrzebna także duża ilość złota.

Cena złota nie może być zmieniona, lecz winny być unormowane koszty produkcji i wy-

nagrodzenia robotników, aby zapobiedz zmniejszeniu dopływu złota. Sprawa ta ma pierwszorzędne znaczenie dla Anglii.

Amerykane również, jak utrzymuje sir Ljoneł Philipps, uznają konieczność gromadzenia jak największych zapasów złota. Dowodzi tego list ministra finansów Mc. Adoo, ogłoszony w czasopiśmie „Engineering and Mining Journal“. Mc. Adoo pisze: „Nigdy dla Stanów Zjednoczonych sprawa produkcji złota nie była tak ważna, jak obecnie. Po środkach żywności i amunioji, złoto stanowi jedną z najważniejszych potrzeb wojennych“.

Słowa te są tembardziej znamienne, że Stany Zjednoczone posiadają obecnie 1/3 zapasu złota wszechświatowego, ogółem 600 milionów funtów szterlingów.

Wielka Brytania dostarczyła w roku ubiegłym 63,8% ogólno-światowej produkcji złota. Cała produkcja tego kruszcu wynosiła 88 milionów funtów, podczas gdy w latach poprzednich dochodziła ona do 100 milionów. Zniżkę tę przypisać należy mniejszej rentowności kopalni i gdy właścicielom kopalni nie uda się poprawić tego stanu, trzeba będzie pomyśleć o innych sposobach, aby uniknąć dalszego zmniejszania dopływu złota. Dopóki prasy drukarskie dostarczają banknotów, dopływ złota jest tem ważniejszy, bo stanowi pokrycie dla nich, a także pozwala wycofać stopniowo z obiegu część banknotów bez raptownego i szkodliwego obniżki kursu.

Z powyższego wynika, że świat finansowy nie myśli o zastąpieniu złota, jako środka płatniczego, i złoto pozostanie nadal podstawą wszelkich obliczeń.

Zapasy złota w ostatnich czasach wprawdzie się nieco zwiększyły zarówno w Europie, jak i w Ameryce przez stopnienie nocyń i ozdób, „produkcja“ ta stan rzeczy poprawiła, lecz jest to pomoc na krótką metę.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Chorwaci o sprawie polskiej. Zagrzebski „Obzor“ w artykule p. t. „Polacy i Austria“ pisze, co następuje:

„Praski organ „Czech“ niedawno przyniósł wiadomość, że baron Hussarek ma zamiar reformować Austrię na podstawie federacyjnej. Tej wieści prostują pisma polskie i kwestionują jej wiarygodność. Ze strony niemieckiej również nie znajdujemy pod tym względem żadnego potwierdzenia, tembardziej, że mieszczaństwo niemieckie w Austrii stoi na stanowisku obrony swych przywilejów. Wreszcie i Węgry stanęłyby na punkcie tym w opozycji.“

Według nastrojów, jakie znajdują się w prasie polskiej, można wywnioskować, że Polacy nie sympatyzują z programem rozstrzygnięcia sprawy na podstawie federacyjnej. Przy tego rodzaju reformie Ukraińcy zdobyliby znaczenie polityczne, albowiem część Galicji przypadłaby im w udziale, mianowicie część ukraińska, co ze strony Polaków spotyka się z gorącym protestem.

Polacy w swoich postulatach, jakie przedłożone zostały przez aktywistyczne oddam rządowi centralnym, żądają, jako *conditio sine qua non*, przyłączenia Galicji do Królestwa Polskiego. Przez przeprowadzenie obecnie reform federalistycznych i podziału Galicji Polacy galicyjscy straciliby cały swój wpływ, jaki posiadają dzisiaj w biurokratyczno-centralistycznej Austrii.

Zwłaszcza dziś dla Polaków byłoby nie na rękę wszelkie zmiany w ustroju państwowym Austrii, są bowiem przekonani, że rozstrzygnięcie sprawy polskiej jest najbardziej wskazane w sensie austro-polskim.

Wszelka wewnętrzna zmiana w Austrii osłabiłaby sytuację w Królestwie Polskiem i znaczenie Polaków galicyjskich“.

Francusko - polska Izba handlowa. Jak donosi „Dziennik Berl.“, grono polskich handlowców i przemysłowców przebywających we Francji powzięło zamiar utworzenia w Paryżu francusko-polskiej Izby handlowej. Porozumiano się już w tym celu z kilkoma przedstawicielami przemysłu i handlu francuskiego. Prace przedwstępne są w toku.

Uczczenie pamięci Dąbrowskiego w Medjolanie. Jak z Lugano donoszą, znany artysta-rzeźbiarz, C. Bianchini, wykonał piękną tablicę pamiątkową ku czci twórcy legionów polskich, która — jak to już donosiliśmy — ma być umieszczona z inicjatywą Jana Pietrzykowskiego na „domu Dąbrowskiego“ w Medjolanie przy ulicy Agnello. Tablica kuta w białym marmurze nosi napis w języku włoskim i polskim: „W tym domu stał kwatery generał Henryk Dąbrowski i stąd powołał pod broń polskie legiony“. Tablicę zdołał popiersie Dąbrowskiego, oraz dwie płaskorzeźby, wyobrażające zaprzysiężenie pierwszych legionistów przed kościołem katedralnym w Medjolanie i wkroczenie legionów polskich na Kapitol w Rzymie.

Rywalizacja w obozie antybolshewickim. Na Syberji zabójkalskiej rywalizowały dotąd trzy formacje rządowe o miano i prawo rzeczywistego rządu: bolshewicki rząd w Władystoku, socjalno-re-

wolucyjny w Nikolsku i burzący w Grodekowie. Pierwszy rozpodony został, gdy oddziały socjal-rewolucyjne z Nikolska, poparte przez Czecho-Słowaków oraz zdążające od strony morza wojska koalicyjne, wtargnęły do Władystoku. Istniejąca w dalszym ciągu rywalizacja pozostałych rządów przeskazywała głównodowodzącemu wojsk ententkich, generałowi japońskiemu Otani, gdyż osłabiła front, wewnętrzny walczących z bolszewikami sprzymierzeńców. Naprawdę radzono więc generałowi Horwatowi, przywódcy rządu burzącego, aby nie szkodził wspólnej sprawie, gdy stworzony pierwotnie w Charbinie z antybolszewickich żywołów burzących rząd przeniósł się do Grodekowa. Generał Otani naprzemiennie tłumaczył Horwatowi konieczność rozwiązania swego rządu, gdyż formę przyszłego rządu określić może tylko konstytuanta, a obecny spór o ustrój osłabia tylko możność walki z bolszewizmem. Ponieważ wszelkie przedstawienia na nie się nie zdały, uczyniono krótki proces z Horwatem i jego zwolennikami przedpając ich do Mandżurji, tak iż na całym pomorzu istnieje teraz tylko jeden rząd, mianowicie socjal-rewolucyjny we Władystoku, będący w kontakcie z takimże rządem w Omeku. W związku z temi wypadkami jest także zmiana naczelnego dowództwa oddziałów czesko-słowackich, którą odebrano generałowi Dietrichowi, zwolennikowi Horwata.

Rumunja jako państwo neutralne. Przy sposobności interpelacji deputowanego Kuzy, który zapytywał, ile prawdy jest w pogłosce o przygotowaniu do wkroczenia na Ukrainę i który interpelował w sprawie odstąpienia państwom centralnym 12,000 wagonów zboża Besarabskiego, stwierdził prezydent ministrów, że Rumunja jest w stosunkach przyjaznych z Ukrainą, nie ma więc zamiaru mieszania się do spraw ukraińskich. Rumunja jest państwem neutralnym, a odstępowanie nadmiaru żywności państwom, z którymi się niedawno było w wojnie, nie jest bynajmniej naruszeniem neutralności, jak wogóle zbliżenie się do tych państw nie sprzeciwia się zasadzie neutralności. Co się tyczy owych 12,000 wagonów, to mimo przyznania państwom centralnym prawa nabywania ich, państwa te nawet nie mogły zakupić całej koncedowanej im ilości, gdyż wskutek niedostatecznego strzeżenia granicy nad Dniestrem kupcy Besarabscy wykupili większą część zapasów. „Będę sumiennie szanował neutralność” — zakończył Marghiloman — „i w przeciwnym razie do poprzednika nie wepchnę kraju w nową awanturę. Jesteśmy rządem parlamentarnym i na każdą akcję żądamy placet parlamentu”. Wreszcie zapewnił Marghiloman, że obecnie niema żadnych powodów do obaw o naruszenie neutralności.

Z magistratu. Na posiedzeniu wczorajszym magistratu st. m. Warszawy uchwalono: przyznać kapelanom cmentarnym dodatek drożyzniany, wyrównać pensje woźnych, oddźwiernych, palaczy i posługaczy szpitala żydowskiego do norm odpowiednich, przedłużyć umowę z Komitetem Polskiego Czerwonego Krzyża do 1 kwietnia 1919 r. na abonowanie przez miasto 420 łóżek, asygnować 25,000 mk. na kupno paży dla koni zakładów defekcyjnych, zezwolić na zorganizowanie kursów opieki społecznej i wyznaczyć na ten cel 3,000 mk., przyjąć zapis b. p. Lesser-Blat-teisowej na rzecz głównego domu schronienia starców i sierot żydów w sumie 711 rb., zezwolić na otwarcie rachunku bieżącego w banku dla handlu i przemysłu w Warszawie dla administracji poręczającej miejskiej fabryki tkanin papierowych. Magistrat został zawiadomiony przez departament stanu, iż po nim zgody ze strony komisariatu do spraw zagranicznych, akta i fundusze magistratu, wskutek opozycji polskiego komisariatu oraz komisji likwidacyjnej, dotychczas nie mogą być odebrane.

Wydział gospodarczy magistratu za zgodą prezydium nabył znaczną ilość odzieży gotowej do rozdania pomiędzy pracowników miejskich za zwrotem kosztów, w sumie ogólnej 1,767,454 mk. Wydział ubezpieczeń i lombardu wystąpił do magistratu z projektem utworzenia działu ubezpieczeń, od ognia majątku ruchomego oraz działu ubezpieczeń życiowych. Do opracowania statutu uchwalono powołać specjalną komisję, pod przewodnictwem burmistrza dr. J. Zawadzkiego.

TELEGRAMY.

V. Hintze o sprawie polskiej.

Berlin, 25 września. (W. A. T.). W mowie wygłoszonej wczoraj w komisji głównej parlamentu sekretarz stanu v. Hintze, zgodnie ze sprawozdaniem urzędowym, wyraził się o Polsce w sposób następujący: Jedno z najcięższych państw w całym problemacie wschodnim jest Polska. Podstawą naszej polityki w stosunku do Polski jest proklamacja obu cesarzy z dnia 5-go listopada 1916 r., która w ogólnych rysach przewiduje utworzenie samodzielnego państwa z dziedzicznym monarchą i ustrojem konstytucyjnym. O pewnych zmianach w urzędowym stwierdzeniu tego problemu gotowi jesteśmy porozumieć się z Austro-Węgrami, jako stroną zainteresowaną, z warunkiem wysłuchania życzeń Polaków. Jeszcze w tygodniu bieżącym komisarze nasi i austriaccy rozpoczną w tej sprawie pertraktacje w Berlinie. Jeszcze raz zaznaczam, że życzenia i głosy Polaków mają być wysłuchane i będą wysłuchane. Spotykamy się w tych rokowaniach osiągnięcia ekonomicznego równouprawnienia państw centralnych z Polakami na rynku polskim. Za to

gotowi jesteśmy przyjąć Polskę do przyszłego środkowo-europejskiego związku gospodarczego. Dopóki jednak ten związek gospodarczy nie istnieje, gotowi jesteśmy zawrzeć z Polską tymczasowy traktat handlowy na zasadzie największego uprzywilejowania. Prócz tego dążymy do równouprawnienia w Polsce w dziedzinie handlu, przemysłu i praw nabywania majątku, szczególnie zaś ziemi, poddanych niemieckich i austriackich z poddanych polskimi. Dążymy do osiągnięcia swobodnego transportu przez Polskę towarów i osób z Niemiec i odwrotnie. Gotowi jesteśmy zagwarantować Polsce to samo w stosunku do Niemiec. Następnie pragniemy ogłosić żeglugę na Wiśle i przyległych drogach wodnych, jako wolną dla nas i dla Polski. Poza tem gotowi jesteśmy przyznać Polsce równouprawnienie odnośnie do wewnętrznej żeglugi pod warunkiem, że Polska przyzna to samo równouprawnienie Niemcom.

W sprawach kulturalnych mamy zamiar żądać od nowopowstającej Polski, aby utrzymane zostały prawa, wydane podczas okupacji, a zmierzające do utrzymania szkół niemieckich i kościołów niemieckich. Życzymy sobie, aby po utworzeniu wolnej i niepodległej Polski utrzymana była nadal ochrona naszych niemieckich współziomków.

Rokowania w sprawie polskiej.

Berlin, 25 września. (W. A. T.). Wczoraj rozpoczęły się ponownie komisarskie rokowania w sprawie polskiej pomiędzy przedstawicielami Niemiec a Austro-Węgiel, których rozpoczęcie postanowione zostało podczas ostatniej bytności sekretarza stanu v. Hintze'go w Wiedniu. W dalszym ciągu rokowań mają wziąć udział również przedstawiciele Polski.

Papież nie otrzymał noty pokojowej.

Bern, 25 września. (W. A. T.). „Italia” donosi, że papież nie otrzymał jeszcze dotychczas noty austriacko-węgierskiej.

Rzekome rokowania Włoch z Austro-Węgrami.

Bern, 25 września. (W. A. T.). Agencja Stefani zaprzecza wiadomości, podawanej przez jedno z pism niemieckich, o rzekomych oficjalnych rokowaniach, prowadzonych pomiędzy Austro-Węgrami a Włochami za pośrednictwem pewnego dyplomaty szwajcarskiego w sprawie ugody terytorjalnej.

Kongres amerykański nie będzie rozpatrywać noty pokojowej.

Zurich, 25 września. (W. A. T.). Podług dzienników porannyh z Waszyngtonu donoszą: Na skutek polecenia Wilsona sekretarz stanu v. Lansing zawiadomił senat przez przewodniczącą komisji do spraw zagranicznych, iż rząd amerykański pod żadnym warunkiem nie może się zgodzić na rozpatrywanie propozycji austriackich w kongresie.

Atak lotniczy na Konstantynopol.

Konstantynopol, 24 września. (W. A. T.). Korzystając z pełni księżycowej, lotnicy nieprzyjacielscy usiłowali wczoraj zaatakować Konstantynopol. Na skutek energicznej obrony pozostawali oni nad miastem b. krótko i oddalili się, nie przyczyniwszy żadnych szkód. Dziś w nocy próba ta została powtórzona.

Mowa hr. Hertlinga.

Berlin, 24 września. (W. A. T.). Biuro Wolffa. W komisji głównej parlamentu kanclerz państwa powiedział, co następuje: Moi panowie. Komisja główna zebrała się, aby w poważnym położeniu, w jakim się w chwili obecnej znajdujemy, od kierownika państwa otrzymać informacje w całym szeregu bardzo doniosłych spraw i omówić je z przedstawicielami rządu. Życzenie to łatwo jest zrozumieć i spełniamy je w miarę możliwości. Wywody moje pozwolę sobie poprzedzić kilkoma uwagami ogólnymi.

Moi panowie. Jak panom wiadomo, w szerokich kołach ludności panuje głębokie niezadowolenie. Pierwszą przyczyną tkwi w nacisku, jaki wywiera piąty już oto rok trwająca straszna wojna, w cierpieniach i dolegliwościach, jakie były następstwem, w ofiarach, jakie nakłada na wszystkie stany, rodziny wszystkie i na każdego z nas osobno. Nie mam wcale zamiaru nacisku tego zmniejszać słowami. Jeżeli jednak, moi panowie, niezadowolenie wywołane zostało przez nasze obecne położenie militarne, przez wypadki na froncie zachodnim, to muszę, nie przesądając oczekiwań wyjaśnić przedstawicieli ministerjum wojny, z całym naciskiem oświadczyć, że idzie ono daleko poza usprawiedliwioną miarę.

Nasza ostatnia, na wielką skalę zakrojona, ofensywa, nie przyniosła nam, oczywiście, spodziewanego sukcesu. Przynać to trzeba bez ogródek. Dowództwo wojskowe widziało się zmuszonym cofnąć nasze daleko wysunięte pozycje na t. zw. linję Zygryda. Położenie jest poważne. Niema jednak powodu do małoduszności. Mieliśmy już cięższe chwile. Pomyśleć panowie, co było w lecie 1916 r., gdy rozbiła się ofensywa pod Verdun, nad Somme'ą wrzaly janknaziętsze walki, a na wschodzie odparć musieliśmy masowe ataki Brusilowa, następstwem których było znane niepomysłne oddziaływanie na front austriacko-włoski, a w dodatku jeszcze i Rumunja wmszala się do wojny.

Nie straciliśmy wówczas odwagi, lecz wrogom, którzy sądzili, że zbliża się już nasz koniec, pokazaliśmy, co dziać może silna wola zwyciężenia. A jakżeż się rzeczy mają dziś? Mamy pokój z Rosją i z Rumunją, i aczkolwiek stosunki w b. państwie rosyjskiem nie są jeszcze wyjaśnione i przyszłość przedstawia się niepewnie, to jednak odpadła dla nas dawniejsza groźba z dwóch stron i znaczna część naszej dawniej armji wschodniej może być dziś użyta na zachodzie.

Armja austriacko-węgierska zajęła znaczne przestrzenie terytorjum włoskiego i broni tam dzielnie pozycje swoich. We Francji wojska nasze odparają natarcia, przedsiębrane przez Anglików, Francuzów i Amerykanów przy użyciu nowoczesnych środków walki. Dawny duch żyje w nich. Ostatnie wypadki dały to poznać wyraźnie. Zacięte próby przerwania ze strony wroga rozbił się będą, wierni bowiem synowie ojczyzny wstrzymują z odwagą śmieci ich posuwanie się.

I mamy się oddać zwątpieniu, mamy zapomnieć o tem, co było dawniej? Mamyż mężom, którzy w roku ubiegłym prowadzili nas od zwycięstwa do zwycięstwa, nie darzyć już dawnem bezwzględem zaufaniem, dlatego tylko, że nastąpiła jedna ze zmian koleji, jakie wojna każdej chwili ze sobą przynosi? Nie, moi panowie, byłaby to niemięska małoduszność i podła niewdzięczność. Wodzowie nasi, Hindenburg i Ludendorff, okazali się dorosłymi, jak do dawnego, tak i do obecnego położenia i przedwczesna wola zwyciężenia wroga rychło znów osłabnie. Armja jednak i ojczyzna należą do siebie wzajemnie. Nie omieszkałem też dawniej przy każdej okoliczności wyrazić podziwu mego i szacunku zarówno narodowi pod bronią, jak i narodowi w ojczyźnie.

Dawny entuzjazm, jaki przyniosły dnie sierpniowe 1914 r., nie mógł, oczywiście, trwać dalej, silne jednak postanowienie wytrzymało do końca trwać będzie nadal mimo wszelkie wahania i wstrząśnienia. Ojcowie i matki w ojczyźnie nie opuszczą synów, mężów i braci tam w polu, dziś właśnie, gdy wszystko stoi na karcie.

Wojnę od pierwszych dni prowadziliśmy jako wojnę obronną. W obronnych tylko celach wkroczyliśmy do Belgji. Podkreślał to tem energiej w wobec wielkich nadużyć, jakie aż do dni ostatnich robione są ze znanymi słowami ówczesnego pana kanclerza państwa. Wkraczając do Belgji, pogwałciliśmy prawo pisane. Istnieje jednak zarówno dla jednostek, jak i dla państw prawo inne, prawo samoobrony. Mieliśmy podstawy do przypuszczenia, że, o ile nie będziemy działać szybko, wróg uprzedzi nas i wkroczy do nas. Później z archiwów belgijskich przekonaliśmy się, jak poważnie na długo przed wybuchem wojny przedstawiała się sprawa neutralności Belgji. A czyż przed wymuszonym wkroczeniem nie podaliśmy Belgji dłoni pokoju i nie przyrzekliśmy jej, pod warunkiem zachowania neutralności, wynagrodzić szkody, wyrządzone przez nasze kroki wojenne? Propozycje te powtórzyliśmy przed zajęciem Leodjum, rząd jednak belgijski nie o tem słysząc nie chciał i przyłączył się do związku wrogów naszych. We wszystkich walkach dalszych chodziło tylko o obronę naszą. Na wschodzie bronili się musieliśmy przed gwałtownymi masami armji rosyjskiej, która rabując wtargnęła do Prus wschodnich, i odeprzeć je w zaciętych walkach do granic ich, aby potem ramię przy ramieniu ze sprzymierzeńcami naszymi wstrzymać dalsze ich posuwanie się. Tak samo walczyliśmy na południu przeciwko niewiernym Włochom u boku monarchji austriacko-węgierskiej. A we Francji, która dziś stała się najgroźniejszym teatrem wojny, nie tailiśmy się nigdy z tem, że daleką nam jest wszelka myśl o zaborach.

Jak jednak ma się rzecz po stronie przeciwnej? Gdybyśmy, oczywiście, chcieli dać wiarę wynurzeniom wrogów urzędowym i nieurzędowym, wola ich zmierza jedynie do tego, aby odeprzeć Niemcy, dążąc w występnej pysze do hegemonji nad światem, aby walczyć w imię wolności i sprawiedliwości przeciwko imperjalizmowi niemieckiemu i militarizmowi pruskiemu. Wiemy to dobrze. Wojna światowa przygotowywana była od lat już przez znaną politykę izolacyjną króla Edwarda. We Francji zrodziła się rozległa literatura wojenna, która w wojskowych pismach fachowych i poszczególnych broszurach przygotowywała do przyszłej wojny z Niemcami. Wpływ Austro-Węgiel na Bałkanach miał być eliminowany. Wymagała tego rosyjska tendencja ekspansyjna i idee panslawistyczne. Pochodnie przyłożyła do materiału palnego nie „pruska partja wojenna”, lecz, podczas gdy cesarz Wilhelm do ostatniej chwili robił wysiłki utrzymania pokoju, rosyjska partja wojenna, wbrew woli słabego cara, prze-forsowała mobilizację, czyniąc przez to wojnę nieuniknioną. Pokazały to wyraźnie akty procesu Suchomlinowa każdemu, kto chce patrzeć. Czekać możemy ze spokojem na wyrok potomości. Dla teraźniejszości potrafili, naturalnie, władcy nieprzyjacielscy, przy pomocy niestychnanej kampanji kłamstw i oszczerstw, prawdę zaciemnić. To, czego osiągnąć nie zdołano przez słowo mówione albo pisane, zastąpić musiały przedstawienia obrazkowe, wytwory djabełskiej wprost fantazji, wywołujące wstręt i oburzenie, cel został jednak osiągnięty. Wśród ludności nieprzyjacielskiej rozniecono nienawiść przeciwko

państwom centralnym, a zwłaszcza przeciwko Niemcom, która wyklucza wszelkie zastanowienie, tłumie wszelkie uczucie sprawiedliwości. Wszyscy panowie czytaliście ostatnią mowę Clemenceau, która pod względem fanatycznej nienawiści i okrucieństwa zdaje się prześcigać wszystko, cośmy dotychczas słyszeli.

W Ameryce jednak, jak tego dowodzą przedostające się do nas wiadomości, znalazła głośnie echo. W Stanach Zjednoczonych szaleje dziś jaknajwiększe oszalecie wojenne. Upaja się myśl, że Ameryka niewolniczym ludom Europy środkowej przyniesie może błogosławieństwa nowoczesnej kultury wolnościowej i równocześnie cieszą się z tych wielu milionów, które, dzięki zbrojeniom wojennym, wpłynąć mogą do kieszeni kupców. Teoria i praktyka, to są dwie rzeczy różne. A i stara przypowieść o źdźbale w oku cudzym a belce we własnym znajduje znowu zastosowanie do machinacji koalicji. Nie mogą znaleźć końca w potępieniu wkrócenia naszego do Belgii. O pogwałceniu Grecji, o wmięszaniu się do wewnętrznych spraw kraju, o wymuszeniu zrzeczeniu się króla zapominają zupełnie, jako o czemś zupełnie naturalnym. Twierdzą, że występują w obronie narodów uciskanych. Od wieków jednak trwające stare cierpienia i sprawiedliwe skargi Irlandii nie znajdują nigdzie posłuchu, nawet i w Ameryce północnej, gdzie jednak przez licznych wychodźców irlandzkich dobrze są o tem poinformowani. A rząd angielski, który ze szczególnym zamiłowaniem mówi o prawie i sprawiedliwości, potrafił świeżo z łobuzkami temi pogodzić uznanie bandy Czecho-Słowaków za potęgę, prowadzącą wojnę. I jakże się wobec tego zachowa naród niemiecki? Czy może w strachu błądząc będzie o łaskę? Nie, moi panowie. Pomny swojej wielkiej przeszłości i swojej większej jeszcze misji w przyszłości, trzymać się będzie prosto i karku nie ugnie. Położenie jest poważne, do głębokiego jednak niezadowolenia powodu niema. Spiszowy wał na froncie zachodnim nie będzie przerywany, a wojna podwodna spełnia powoli ale pewnie zadanie swoje zmniejszania tonażu okrętów i skutecznego przez to zagrożenia i coraz większego ograniczania dowozu ludzi i materiału ze Stanów Zjednoczonych. Przyjdzie chwila, bo przyjdzie musi, w której i wrogowie dojdą do rozumu i okażą gotowość położenia kresu wojnie zanim połowa świata runie w gruzy, a kwiat młodzieży nieżyjący legnie na ziemi.

Do tego czasu stać musimy z zimną krwią i ufnością, zjednoczeni i silnie zwaźci. Dla wszystkich nas może być jednak cel tylko, jedno zadanie tylko: obrona ojczyzny, jej niezależności i swobody ruchów. Nie może być tu żadnego rozdwojenia pomiędzy rządem a ludnością. Rząd chce tylko pracować dla narodu i z narodem i ma prawo oczekiwać, że w pracy tej będzie miał naród przy sobie. Są u nas oczywiście również różnice poglądów w dziedzinie politycznej i czas powojenny wysunie dla nas i na wewnątrz nowe zagadnienia. Nie chcę o tem dziś mówić. Ponieważ jednak wiem, że istniejące niezadowolone wywołane zostało nietyko wymienciem wyżej wymienianymi i przykrościami stanu wojennego, ale też i zupełnie określonymi troskami i żałami natury politycznej, chcę w tej materii kilka słów nadmienić. Od pierwszego dnia objęcia ciężkiego brzemienia urzędu kanclerskiego starałem się wypełniać wszystkie dawane przeze mnie przyrzeczenia i nie dam się zbici z drogi, ażeby to, co w tym kierunku jeszcze nie zostało zdziałane, energicznie przeprowadzić. Mam, oczywiście, przytem na myśli projekt wielkiej reformy, który nie należy wprowadzić przed forum parlamentu, który jednak interesuje koła polityczne w Niemczech daleko poza granicami Prus. Powołał się tu mogę jedynie na oświadczenia, które złożyłem niejednokrotnie, ostatnio zaś w pruskiej Izbie panów. Rząd państwowy zdecydowany jest stanowczo projekt urzeczywistnić i nie cofnie się przytem przed żadnym środkiem, jakiego mu dostarcza ustawa konstytucyjna. Proszę jednak, abyście panowie zechcieli mieć przytem jedno na myśli: chodzi o głęboko sięgającą zmianę w historycznej wzniesionej strukturze państwa pruskiego. Byłoby rzeczą niewłaściwą, co więcej, byłoby niesprawiedliwą, gdyby przedstawicielom starego porządku odebrano możność obrony stanowiska swego w parlamencie, lub też gdyby się nad ich argumentami przeszło do porządku dziennego. O próbach zwłoki nie może być, oczywiście, mowy i niema, jak się panowie rychło będą mogli przekonać. O ile by się jednak nie udało celu wytkniętego w drodze parlamentarnej dyskusji osiągnąć, wkroczyć trzeba będzie na drogę inną, jaką wskazuje konstytucja.

Niech mi wolno będzie zakończyć krótkim rzutem oka w przyszłość. Ludzkość drży na myśli, że straszna ta, niszcząca kulturę wojna nie jest ostatnią, lecz, że wywoła dalsze wojny i umyśle coraz szerszych kół zaprzęta pytanie, czy niema środka zaradczego, czy nie byłoby możliwe stworzenie wśród młujących pokój ludów organizacji, któraby się zastąpiła przez prawo, krwawe walki przez pokojowe rozstrzygnięcie. Prezydent Stanów Zjednoczonych wytknął, jak wiadomo, w 14 punktach linię dla zawarcia pokoju. W dniu 24-ym stycznia r. b. omawiałem na posiedzeniu komisji głównej wszystkie punkty, przytem zaznaczyłem, że poruszona w punkcie ostatnim myśl związku narodów jest dla mnie nadzwyczaj sympatyczną, pod warunkiem przyznania jednakowych praw wszystkim państwom związku. Jak koniecznym było zastrzeżenie to, wykażo oświadczenie wrogów naszych, którzy przy związku narodów mieli na myśli przymierze, wymierzone przeciwko Niemcom i ich sprzymierzeńcom. Pan Wilson w orędziu swoim z dnia 11-go lutego zrobił dalszy krok w tymże kierunku i określił w 4-ch punktach zasady podstawowe, które, zdaniem jego, zastosowane by być miały przy wzajemnej wymianie poglądów. W mowie mojej, wypowie-

dzianej w parlamencie dnia 25-go lutego, zgodziłem się zasadniczo na to, aby pokój powszechny omawiany był na takich zasadach. Pan Wilson nie przyjął jednak tego do wiadomości ani wówczas, ani później. A tymczasem dawny ideolog i gorliwy przyjaciel pokoju zmienił się, zdaje się, w przywódcę imperialistyczny amerykańskich, a jednak planu założyć się mającego związków narodów okoliczność ta nie zdyskredytowała. Znalazł on gorących obrońców w szwajcarskim prezydencie związkowym i w norweskim ministrze Knudsen'ie, którzy zwracają szczególną uwagę na zainteresowanie się państw neutralnych organizacją podobną. Ja pozwalam sobie również dziś raz jeszcze powrócić do tej sprawy i wskazać w krótkości na cele i podstawy związku takiego. Chodzi o poparcie powszechnego, równomiernego i stopniowego rozbrojenia, o organizację obowiązkowych sądów rozjemczych, o swobodę morską, o ochronę wszystkich narodowości. Co się tyczy punktu pierwszego, to już w dniu 24-ym stycznia uznałem w połączeniu się na dawniej złożone oświadczenia myśl ograniczenia zbrojeń za nadającą się najzupełniej do dyskusji, przytem zaznaczyłem, że położenie finansowe wszystkich państw europejskich po wojnie stanowić będzie dla zadawalającego rozstrzygnięcia sprawy tej jaknajskuteczniejsze poparcie. Co się tyczy kwestii trybunału rozjemczego, to ma on poza sobą długą historję.

W szczegóły wchodzić nie chcę. Z interesującego materiału, jakim rozporządzałem, okazuje się, że w przeszłości Niemcy niejednokrotnie dawali inicjatywę do utworzenia sądu rozjemczego w sprawach spornych, z drugiej jednak strony, okazuje się również, że w wielu wypadkach urzeczywistnienie inicjatywy tej rozbiło się o protest, podniesiony przez Anglię lub Amerykę. Gdyby się udało dojść do porozumienia międzynarodowego w tym duchu, aby sporne kwestje prawne pomiędzy rozmaitemi państwami przedkładane być stały musiałby sądowi rozjemczemu i gdyby zasada ta obowiązywała członków związku narodów, byłoby to niewątpliwie poważny krok na drodze do utrzymania pokoju powszechnego. Blizsze określenia, dotyczące zwłaszcza niezbędnych gwarancji uznania wydanych wyroków, wymagałyby szczegółowego i gruntownego rozważania.

W sprawie swobody mózgu wyraziłem również już dawniej poglądy moje. Stanowi ona konieczny warunek nieograniczonych stosunków pomiędzy państwami i narodami. W sprawie tej, oczywiście, największe trudności nie z naszej będą robione strony. Gdy w swoim czasie poruszyłem punkt ten i wskazałem na konsekwencje, do jakich doprowadzić musi uczucie jego przeprowadzenia, a więc wolny dostęp dla wszystkich narodów do mórz wewnętrznych, ustrata przez Anglię stanowiska uprzywilejowanego na Gibraltarze, na Malcie i w kanale Sueskim, pewien dziennik angielski nazwał to nieprzywitością.

A wreszcie sprawa ochrony małych narodowości. Możemy tu natychmiast i bez zastrzeżeń stwierdzić, że mamy w tym kierunku zupełnie czyste sumienie. Oby więc związek narodów nie był tylko snem przyszłości. Oby się myśli o nim pogłębiała. Oby się wszystkie kraje gorliwie zajęły środkami urzeczywistnienia jego. Pierwszym i najważniejszym warunkiem będzie tu uczciwa i energiczna chęć wystąpienia w obronie pokoju i sprawiedliwości.

Na tem zakończyć bym chciał uwagi moje. Pan sekretarz stanu do spraw zagranicznych omówił szczegółowiej położenie polityczne, a zwłaszcza znaną nową austrjacką, oraz przyjęcie, jakiego doznała ze strony nieprzyjacielskiej. Władcy tak zwanych państw demokratycznych ujawnili z niesłychaną szybkością, bez zapytania narodów swoich, jaskrawo odmowne stanowisko. Pokazałi przez to raz jeszcze, gdzie szukać należy w rzeczywistości żądy zaborów i imperializmu, gdzie szukać militarysty.

Mowa v. Hintz'ego.

Berlin, 24 września. (W. A. T.). Następnie zabrał głos sekretarz stanu do spraw zagranicznych v. Hintz, który, omawiając sytuację zewnętrzną polityczną, powiedział, między innymi, co następuje: Z prawdziwym zadowoleniem mówię do panów o sytuacji wewnętrzno-politycznej. Na naczelne miejsce zainteresowania opinii publicznej wysuwać się ostatnia propozycja Austro-Węgier, dotycząca wymiany zdań w sprawie pokoju. Stanowisko rządu niemieckiego w sprawie pokoju znane jest z różnych enuncjacji całego świata. Pomimo ironicznego a poczęści nawet drwiącego przyjęcia, jakiego doznała nasza propozycja pokojowa ze strony wrogów, szczerze utrzymaliśmy naszą gotowość zawarcia pokoju. W tej naszej gotowości zawarcia pokoju działaliśmy w najzupełniejszej zgodzie z naszymi sprzymierzeńcami; obecnie wobec niepowodzenia wszystkich, jakich doznawały nasze oświadczenia, wydaje się nam, iż nie powinniśmy ponownie kroczyć tą samą drogą. Pomimo to z wielką sympatją wypowiedzieliśmy się w porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami, Turcją i Bułgarią, o kroku rządu austro-węgierskiego natychmiast, gdyśmy się o nim dowiedzieli, zaznaczając, że my będziemy pierwszymi, którzy wezmą udział w konferencji państw wojujących, mającej się odbyć na skutek tej inicjatywy. Przechodzę do państw, z którymi żyjemy w pokoju. Za neutralne uchodzi największe z nich, Wielkorosja. W Wielkorosji, w kotle rewolucji, wro w dalszym ciągu. Należy się z tem liczyć i pamiętać o tem, że ktokolwiek wsadził palec do kół rewolucji, musi być świadom skutków i winien być gotów skutki te ponieść. Rewolucje w Rosji podsycają działania naszych wrogów: koalicji i Ameryki. Koalicja i Ameryka utworzyły na północy Rosji nowe państwo samodzielnne, państwo półwyspu Kolskiego. W gubern. Archangielskiej utworzyła ona nową republikę Archangielską pod swoją egidą. Wojska koalicji i Ameryki sięgają tam około 50.000 żołnierzy. Działalność

wrogów na północy skierowana jest ku temu, aby obalić rząd obecny w Wielkorosji i zmusić ją do ponownego rozpoczęcia wojny z Niemcami. Rząd bolszewicki przeciwdziałał krokom naszym wrogów na północy. My, ze swej strony, również przygotowaliśmy się do przeciwdziałania tym poczynaniom, o ile one przybiorą charakter groźny dla nas.

W dalszym ciągu v. Hintz mówił o małych wiodkach powodzenia akcji koalicji na północy Rosji, o niewyraźnym stanowisku rządu bolszewickiego do tej akcji oraz o machinacjach koalicji w stolicy państwa rosyjskiego. Machinacje te zostały zdławione. Następnie sekretarz stanu do spraw zagranicznych omawiał stosunki do nowopowstałych państw: Finlandii i Ukrainy, poczem omawiał stosunki, panujące na Syberji, na Kaukazie i t. d. W zakończeniu v. Hintz omawiał i uzasadniał traktat dodatkowy do traktatu brzeskiego, który uważa za wspólny most przyszłych stosunków Niemiec z Rosją. W Finlandji powstrzymujemy się od wszelkiego mieszania się do spraw wewnętrznych. Wyjaśnieniem kwestji, które wynikły pomiędzy Niemcami a pozostałymi państwami neutralnymi, sekretarz stanu zakończył swoją mowę.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 25 września 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk księcia Ruprecht'a.

Ożywiona działalność wywiadowa we Flandrii. Pomiędzy Moeuvres a lasem Havrincourt walka artyleryjska była ożywiona. Pod Moeuvres rozchwały się ponowne ataki nieprzyjaciela.

Grupa wojsk Boehna.

Na wchód od Epehy odebraliśmy miejscowymi kontratakami linje, zajmowane przed walkami w dniu 22 września. Pomiędzy strumieniem Omignon a Sommą Anglijcy i Francuzi ponowili ataki swoje przeciwko St. Quentin. Atakom towarzyszyły silne oddziały wozów pancernych i artylerji. W Potruet, Gricourt i Francilly, Selency nieprzyjaciel wczesnym rankiem utrwalił się. Usiłowania nieprzyjaciela rozszerzenia przy pomocy gwałtownych ataków kontynuowanych aż do południa miejsca przerwania spęły na niczem. Kontr-ataki piechoty i pionierów naszych, poparte przez artylerję, odebrały około południa z powrotem Potruet i Gricourt. Wyniosłość, położona pomiędzy obydwoma miejscowościami tymi, po zmiennych walkach została ponownie odebrana. Francilly, Selency pozostały w ręku nieprzyjaciela. Na pozostałym froncie ataki jego załamowały się przeważnie już przed naszymi linjami. Gdzie do linii dotarł, kontr-atakami został odrzucony.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Pomiędzy Vesle a Aisne oddziały szturmowe wdarły się na południe od Glenne w linję nieprzyjacielską i przyniosły 85 jeńców. Zacięty kontr-atak, wykonany przez nieprzyjaciela po ukończeniu walki przeciwko naszym pozycjom wyjściowym, został odparty. W małych wycieczkach poza Vesle i w Szampanji wzięliśmy jeńców.

W walce napowietrznej zestrzeliliśmy wczoraj 28 samolotów nieprzyjacielskich i 6 balonów na uwięzi. Podporucznik Rumay osiągnął 42, podporucznik Jakobs 30 zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dziś „Romeo i Julia”, jutro „Taubhäuser”.
Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Pan Damazy”.
Teatr Letni. Dziś i jutro „Kawiarz”.
Teatr Nowości. Dziś „Księżna Czardaszką”, jutro „Targ na dziewczętą”.
Teatr Polski. Dziś i jutro „Cyrulik Sewilski”.
Teatr Mały. Dziś i jutro „Zachwycająca kobieta”.

Zgubione zostało świadectwo Kursów Handlowych im. Zielińskiego z r. 1913/1914 na imię Marceliego Poznańskiego.

Opuścił tłocznie Drukarni Państwowej

III-ci i IV-y tom

„Projektu Konstytucji Państwa Polskiego i ordynacji wyborczej sejmowej”.

Projekt był opracowany przez Komisję sejmowo-konstytucyjną T. R. S., a wydany został przez rząd polski.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.